

Co robiłam w listopadzie 1989, czyli w czasie aksamitnej rewolucji i potem

Šarlota Pufflerová

Cały ten rok mijał pod znakiem intensywnego oczekiwania zmian. Zapowiadały je nie tylko rzesze uciekających z Niemiec „wschodnich”, którym zresztą już nikt nie zabraniał przekraczania zachodniej granicy, czy reakcje na publikację ekologów *Bratysława ma głos*. Przepelniał mnie niepokój, jasno przeczuwałam bliski koniec znienawidzonego reżimu. Nie potrafiłam tylko przewidzieć, jaki będzie miało to przebieg. Po obejrzeniu serwisów informacyjnych nadawanych przez telewizję wiedeńską o akcji policyjnej przeciwko studentom w Pradze uświadomiłam sobie, że wszystko już się zaczęło, że to dzieje się tutaj. W czasie, kiedy naszą czteroletnią córką zajmowali się dziadkowie, chodziliśmy z mężem po ulicach i poszukiwaliśmy ludzi, dla których to też było już oczywiste. Nagle było ich całkiem dużo i wciąż ich przybywało. Codziennie brałam udział w wiecach. To było jak początek nowego życia. Zająłam się organizowaniem obywatelskich inicjatyw, wszędzie tam, gdzie to tylko było potrzebne, aż wreszcie z pracowniczki naukowej stałam się aktywistką... i to pełnoetatową – co trwa do dzisiaj.

Tłumaczyła **Bogumiła Suwara**

Šarlota Pufflerová – psycholożka, pracowała naukowo w Słowackiej Akademii Nauk, prowadziła wiele projektów pozarządowych (na przykład „Konstytucjonalizm w Europie Wschodniej i Środkowej”)